

# GŁOSIA



## S

INFORMATOR  
1/93

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW  
BORÓW TUCHOLSKICH  
KOŁO TERENOWE Nr 1 w OSIU

### Z PRACY ZARZĄDU GMINY

W trakcie pięciu zebrań odbytych od ukazania się poprzedniego numeru "Głosu" Zarząd Gminy poza przygotowaniem dwóch sesji Rady Gminy:

- zapoznał się z informacją o przebiegu prac przy budowie oczyszczalni ścieków,
- podsumował działalność gminnych ośrodków rekreacyjnych w okresie minionego lata,
- podjął decyzję w sprawie wyboru wykonawcy przebudowy ul. Młyńskiej,
- dokonał wyboru wykonawcy przebudowy ul. Młyńskiej,
- pozytywnie ustosunkował się do sprawozdania merytoryczno-finansowego Urzędu Gminy za okres od 1.01.92 r. do 30.09.92 r. oraz wyników kontroli w Spółce Wodno-Ściekowej,

/dokończenie s.4/



## DRODZY CZYTELNICY

365-ciu szczęśliwych i zdrowych dni w nowym 1993 roku, więcej wyrozumiałości i uśmiechu dla innych, a przede wszystkim, aby ten rok nie był gorszy od poprzedniego

zyczy  
Redakcja.



### OBRADOWAŁA RADA GMINY

W ciągu minionych trzech miesięcy Rada Gminy w Osiu odbyła dwa posiedzenia plenarne. Pierwsze odbyło się 23 października, drugie 28 grudnia 1992 r. W obu sesjach uczestniczyli w charakterze osób zaproszonych przedstawiciele zakładów pracy, urzędnicy samorządowi i sołtysi. W pierwszej dodatkowo przedstawiciele Akademii Techniczno-Rolniczej z Bydgoszczy i wojewódzki konserwator przyrody p. Marek Wilcz, który rekomendował radnym projekt rozporządzenia Wojewody Bydgoskiego w sprawie utworzenia Wdeckiego Parku Krajobrazowego.

W trakcie obrad pierwszej sesji Rada Gminy:

- zaaprobowała projekt rozporządzenia Wojewody Bydgoskiego w sprawie utworzenia Wdeckiego Parku Krajobrazowego,
- przyjęła sprawozdanie finansowe za okres pierwszy trzech kwartałów 1992 r.,
- dokonała korekty Budżetu Gminy na 1992 r.,
- wyraziła zgodę na przystąpienie gminy do tworzonego związku międzygminnego o nazwie Związek Gmin Dorzecza Brdy,
- podjęła decyzję w sprawie nabycia gruntów przy ul. Klonowej w Tleniu oraz przeznaczeniu na cele budownictwa mieszkaniowego 37,1 ha gruntów rolnycy

/dokończenie s.2/



G M I N Y

W wyniku obrad drugiej sesji, która z racji terminu nabrała częściowo charakteru sprawozdawczego, Rada postanowiła między innymi:

- przyjąć przewidywanie budżetowe na rok 1993,
- ustalić stawkę czynszu za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu stanowiącego mienie komunalne na 10 000,- zł,
- przyjąć do realizacji sprawy należące do właściwości Urzędu Rejonowego w dziedzinie budownictwa w zakresie inwestycji nie przekraczających 1000m<sup>3</sup>,
- wyrazić zgodę na przejęcie w formie darowizny mienia Ośrodka Wypoczynkowego "Jutrzenka" położonego w Osiu przy ul. Ks. Semraua,
- wprowadzić opłatę administracyjną za czynności urzędowe nie objęte przepisami o opłacie skarbowej w wysokości :
  - + za sporządzanie dokumentów o charakterze prawnym - 20 000 zł,
  - + za sporządzanie pozostałych dokumentów o charakterze informacyjnym - 15 000 zł,
  - + za sporządzanie informacji o przeznaczeniu gruntów w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Osie
    - a. na cele rolnicze dla powiększenia gospodarstwa - 100000 zł
    - b. na pozostałe cele - 300000 zł,
- ustalić wysokość opłaty targowej od stałych punktów handlowych na 300 000,- zł miesięcznie.



T E L E F O N I Z A C J A

Zautomatyzowanie telefonów na terenie naszej gminy stało się już faktem. Projekt techniczny jest na ukończeniu, a jak poinformował nas wykonawca inwestycji, obecne warunki pogodowe pozwalają na wkroczenie z pierwszymi pracami ziemnymi. Jednak do chwili uzyskania koniecznych pozwoleń i decyzji, a także wymaganych uzgodnień nie ma prawnych możliwości wkroczenia na plac budowy, jakim jest teren gminy. Do czasu uregulowania w/w spraw wykonawcy mają zamiar przygotować siedzibę dla swoich pracowników oraz zgromadzić potrzebne materiały. Interesującą wiadomością jest deklaracja wykonawcy mówiąca o chęci zatrudnienia kilku bezrobotnych mieszkańców Osia.

W pomieszczeniach Nadleśnictwa Osie Telekomunikacja S.A. Świecie zdeponowała wszystkie urządzenia konieczne do uruchomienia centrali automatycznej.

ZEBRANIE WIEJSKIE

18 grudnia odbyło się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury zebranie wiejskie sołectwa Osie. Zebranie prowadził sołtyś pan Alojzy Jędrzycka. Tematyką spotkania były czyny działalności gospodarczej sołectwa w mijającym 1992 r., zadań gospodarczych na rok 1993, problemu bezrobocia w gminie, ewentualnego uzyskania przez miejscowość Osie statusu miasta oraz spraw bieżących.

Jak wynika z przedstawionego przez Pana Sołtyś sprawozdania, Rada Sołecka spotkała się w minionym roku czterokrotnie, omawiając w trakcie posiedzeń sprawy związane z działalnością kawiarni w GOK-u, przebudową ul. Młyńskiej i drogi gruntowej prowadzącej na Wybudowanie pod Nowe, remontem chodników, powiększeniem placu targowego, budową boiska sportowego i oczyszczalni ścieków, funkcjonowaniem rolnictwa, handlu, zakładów pracy i rzemiosła.

W roku 1993 Rada zamierza doprowadzić do końca budowę ul. Młyńskiej i boiska sportowego, zmodernizować drogi na Stary Tartak i Wybudowanie pod Nowe, przeprowadzić remont ul. Bocznej i Kopernika oraz chodników przy ul. Dolnej i Kościuszki, kontynuować budowę oczyszczalni ścieków.

Sekretarz gminy p. Janina Warzyńska przedstawiła warunki ewentualnego uzyskania przez Osie praw miejskich.

Dyskusja skupiła się wokół tego ostatniego problemu oraz spraw związanych z rosnącym bezrobociem.



Należy dodać, że na konto Telekomunikacji S.A. w Bydgoszczy w grudniu 1992 roku Społeczny Komitet d/s Telefonizacji Gminy Osie przekazał kwotę 500 mln złotych, jako ratę należności. Kolejna rata musi zostać uiszczona do końca marca 1993 r., w związku z czym Społeczny Komitet zwraca się z prośbą do przyszłych abonentów o uregulowanie wkładów pieniężnych.

Terminowe wywiązanie się z umowy jest warunkiem płynnym i szybszego zakończenia prac.

Zgodnie z umową zawartą między Społecznym Komitetem, a Telefonizacją S.A. w Bydgoszczy całość prac związanych z telefonizacją gminy winna zakończyć się do dnia 30 czerwca 1993 roku. Pozostało nam tylko żywić nadzieję, by termin ten został dotrzymany.

Do szybkiego usłyszenia!!!

M. Lejk

## Z ŻYCIA PARAFII



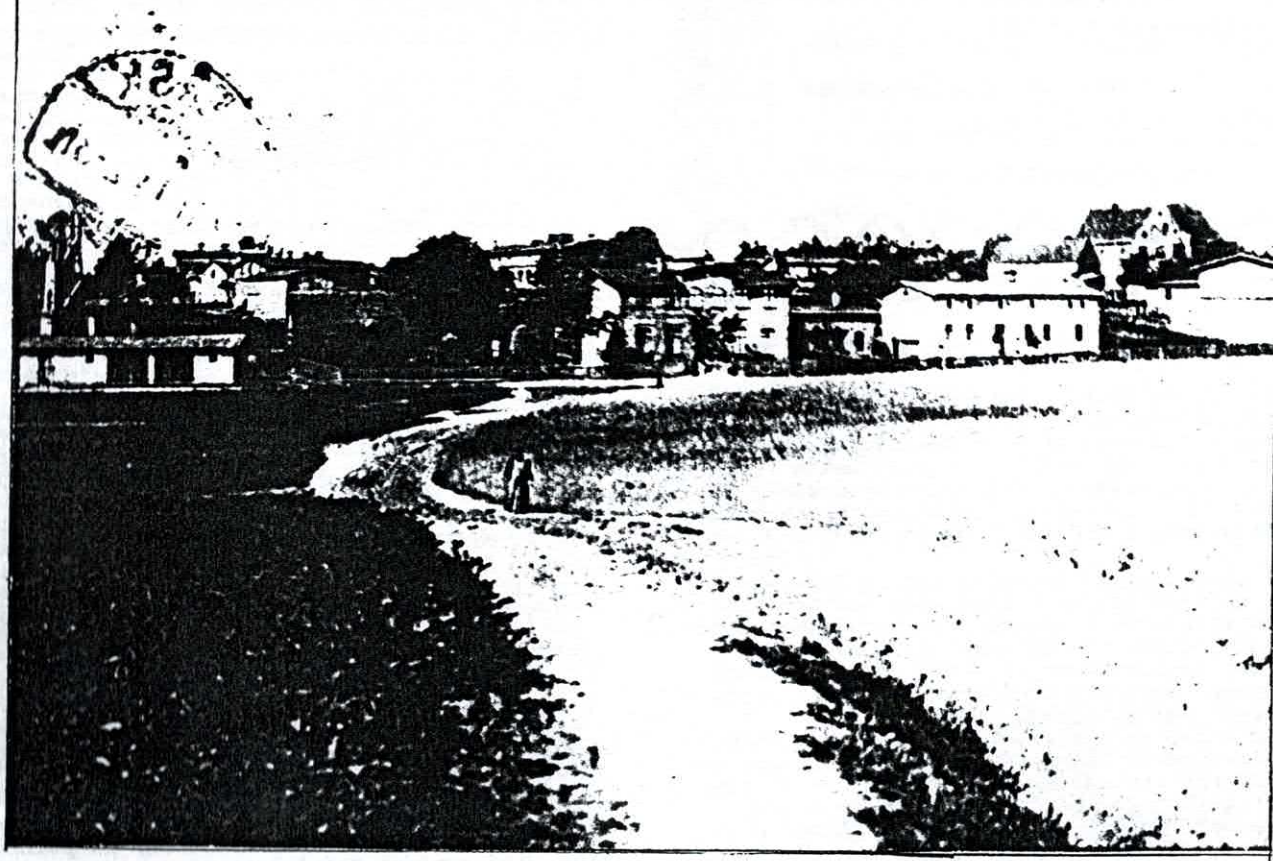
+ 15 grudnia odbyło się w Gminnym Ośrodku Kultury spotkanie opłatkowe. Uczestniczyli w nim radni, władze gminy, przedstawiciele zakładów pracy, rzemieślnicy i nauczyciele z terenu gminy. Honory gospodarza pełnił proboszcz ks. Jerzy Wałdoch, wspomagany przez ks. Krzysztofa Roszaka oraz katechetów p.p. Henryka Poroczyńskiego i Adama Manikowskiego. Uroczystość uświetniły występy zespołów artystycznych, które przypomniały zebranym wiele pięknych, dziś prawie zapomnianych kolęd.

+ Według stanu na 24 grudnia 1992 parafia Osie liczyła 4512 wiernych.

+ W minionym roku ochrzczono 73 dzieci /w roku 1991-81/, pogrzebano 50 parafian /w 1991-69 /, udzielono 22 ślubów /w 1991-36/, przyjęto do I Komunii 92 dzieci /w 1991-71/.

+ Według danych z czerwca 1992 r. w niedzielnych Mszach Św. uczestniczy średnio 1650 wiernych, co stanowi 43 % parafian do tego zobowiązanych.

Gruss aus Osche



ZE STAREJ KRONIKI - Ul. Sportowa.

## w gminie Osie.

W dniu 3.11.1992 r. o godz. 16<sup>30</sup> w kościele parafialnym w Osiu odbyła się msza święta, którą celebrował Ks. kapelan Wł. Jabłoński. Po uroczystej mszy w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie sąsiadujących kół łowieckich.

Głównym organizatorem uroczystości były: koło łowieckie 86 Szarłata i koło Brzeziny.

W spotkaniu wzięli udział seniorzy Łowiectwa polskiego Jan Prabucki uhonorowany najwyższym odznaczeniem łowieckim "Złom" oraz wychowawca wielu pokoleń myśliwych Zdzisław Gajer.

W miłej atmosferze przy "małej czarnej" smuły się opowieści łowieckie. I tak np. kol. Wacław Zajakała, członek koła 86 Szarłata, strzelił w m-cu października rekordowego odyńca o wadze 171 kg!

W uroczystości brał również udział obecny Nadleśniczy Nadleśnictwa Osie pan M. Gawron. Dyskusja była długa i rzeczowa, a najbardziej zadowolone były żony, gdy podsumowywały mężów nie wracających na noc do domów, a zasypiających na "ambonie".

Tradycyjne polowanie Hubertowskie w kole 86 Szarłata odbyło się 7.11.1992 r.

Sekretarz Koła Łowieckiego

86 Szarłata

= Henryk Manikowski

Z PRACY ZARZĄDU  
GMINY

- zajmował się sprawami związanymi z wykupem gruntów przy ul. Klonowej i Topolowej w Tleniu oraz terenu pod hydrofornię w Osiu,
- przygotował projekt wysokości stawek opłat administracyjnych oraz stałych opłat targowych.



## SPOTKANIE RZEMIEŚLNIKÓW

Jak nas poinformował p. Lech Sprada, rzemieślnicy naszej gminy spotkali się w grudniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Osiu na podsumowaniu minionego roku. Ustalono także ramowy plan stałych imprez na 1993 rok. Znalazły się w nim m.in. zabawa taneczna oraz "Gwiazdka" dla dzieci rzemieślników i pracowników rzemiosła, która przy współpracy GOK została zorganizowana w niedzielę 17 stycznia. Informujemy również, że na wrzesień planowana jest wycieczka środowiskowa - namawiamy do liczego udziału w niej!



## FORMY TERENU OKOLIC OSIA.

## MORENA DENNA.

Rzeźba terenu gminy Osie jest pochodzenia polodowcowego. Wytworzyła się ona głównie w czasie ostatniego - bałtyckiego - zlodowacenia, a przede wszystkim w dwu jego stadiach - poznańskim i pomorskim. Różniej niektóre jej elementy zostały przekształcone w procesach zachodzących u schyłku epoki lodowcowej i w czasach współczesnych - w holocenie.

Na obszarze naszej gminy występują formy utworzone przez lądolód, jak i jego wody roztopowe. Zasadniczym elementem krajobrazu polodowcowego, a zarazem powierzchnią odniesienia dla innych form jest morena denna. W związku z tym od niej należy zacząć charakterystykę okolic Osia, chociaż przeważającą część gminy zajmują sandry.

Obszar gminy po raz ostatni był pokryty lądolodem stadiału poznańskiego/nazwa od najdalejzego zasięgu/. Podczas tzw. subfazy krajeńskiej/ok. 17 tys. lat temu/, gdy czoło lądolodu znajdowało się na linii Więcbork-Koronowo-Wąbrzeźno, rozpoczął się najbardziej intensywny, bo w strefie krawędziowej, proces topnienia lodu w naszej okolicy. W czasie jego zanikania/czyli deglacjacji/ jest odsłaniana

i kształtowana powierzchnia moreny dennej. Proces ten może zachodzić na skutek cofania się całego czoła lodowca albo dzięki obniżeniu jego brzeżnej strefy i powstaniu wielkich płytów zamierającego i martwego lodu. W wyniku cofania się lądolodu odsłaniany jest przymarznięty do jego spodu pokład moreny dennej. Na tę warstwę ścieka materiał morenowy z powierzchni i wnętrza topniejącego lodu. Stąd też w pokrywie morenowej widoczna jest dwudzielność. Warstwa dolna jest bardziej zbita i gliniasta, a powierzchniowa bardziej piaszczysta i luźniejsza, przemyta przez wody roztopowe/drobniejsze części zostały wypłukane/. Materiał budujący morenę denną to najczęściej tzw. glina zwałowa, czyli mieszanina ilu, pyłu, piasku, żwiru i głazów, dość chaotycznie względem siebie ułożonych i tworzących względnie zbitą i spoiwą skałę.

Morena denna występuje na południe od Pruskich jako część zwartego obszaru morenowego Wysoczyzny Świeckiej oraz jako wyspa morenowa na północ od tej miejscowości. Największa wyspa moreny dennej, otoczona sandrem, rozciąga się między Radańską, Osiem, Miedzem, Brzezunami i Jaszczem.

Morenę denną naszych okolic budują przy powierzchni brunatne i szarobrunatne gliny zwałowe, gliny piaszczyste lub piaski gliniaste, zawierające więcej części grubszych. Miąższość osadów morenowych wynosi kilka metrów.

Wysokość moreny dennej w naszej gminie jest dość zróżnicowana. Na północ od Pruskich jest ona największa i zawiera się w przedziale od 110 do 120 metrów nad poziomem morza. Fragment południowy jest niższy - od 105 do 115 m n.p.m. Wyspa morenowa, na której położone jest m.in. Osie, leży na kilku poziomach wysokościowych. Na północ od Osia jest to 95-110 m n.p.m., na wschód i południe 95-100 m n.p.m., a koło Jaszczka 90-92 m n.p.m. Obniżanie się wysokości na południowy wschód jest zapewne uzależnione od ogólnej tendencji spadkowej terenu w tym kierunku, ku dolinie dolnej Wisły.

Wysokości względne/czyli różnice wysokości/są niezbyt duże i wahają się przeważnie w granicach 2-5 m, stosunkowo niewielkie są też nachylenia zboczy. Stąd też obszar morenowy naszej gminy zaliczamy do typu moreny dennej falistej, choć poszczególne jej części różnią się między sobą. Np. krajobraz między Brzezinami a Miedzmem mało różni się od moreny dennej płaskiej, natomiast na południe od Pruskich morena falista przechodzi w pagórkowatą.

Zróżnicowanie powierzchni moreny dennej falistej jest wynikiem:

- nierównomiernego rozmieszczenia materiału skalnego w masie topniejącego lądolodu, a tym samym zróżnicowanej ilościowo akumulacji lodowcowej
- występowania zagłębień bezodpływowych typu wytopiskowego
- erozji/niszczenia/wodnej w okresie lodowcowym i później

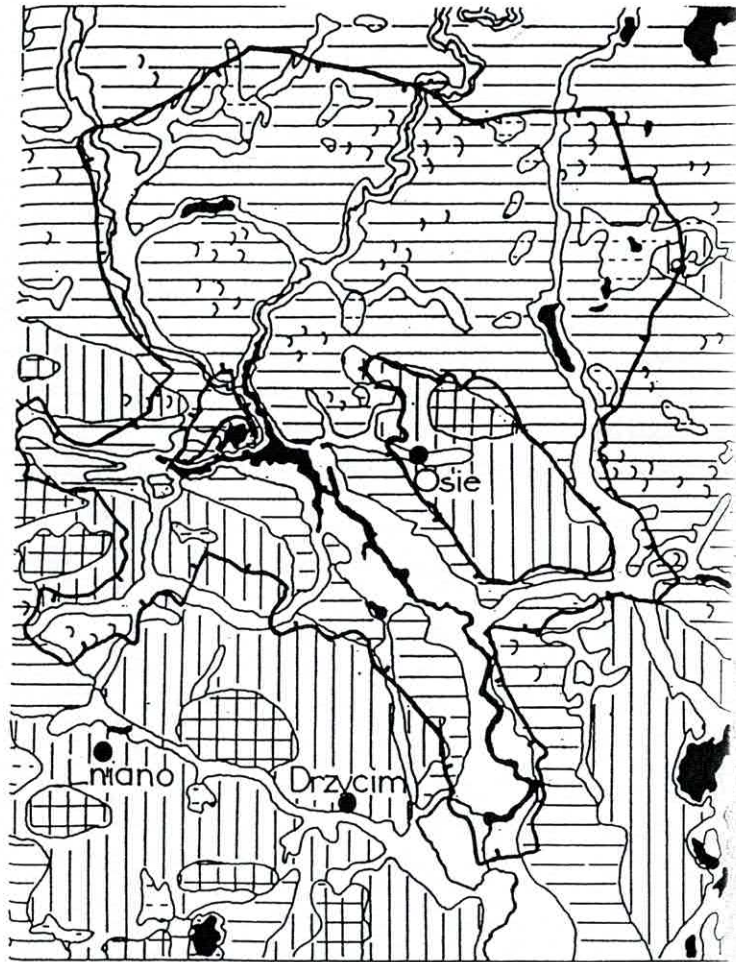
Falistości opisywanej wysoczyzny morenowej są zróżnicowane pod względem kształtu i wielkości. Kopulaste, eliptyczne i różnorodne nieregularne nabrzmienia mają średnicę od kilkudziesięciu do kilkuset metrów. Nie wykazują one wyraźnego uporządkowania, lecz są ułożone bezładnie.

Zagłębienia bezodpływowe powstałe w wyniku zmniejszonej akumulacji materiału morenowego są przeważnie dość rozległe, mają niewielką głębokość i zróżnicowane nachylenie stoków. Licznie występują one na południe od Pruskich. Tego typu obniżenia oddzielają od siebie poszczególne wyniesienia, tzn. obszary, gdzie lodowiec osadził więcej materiału morenowego.

Inny typ zagłębień powstał wskutek wytopienia się zagrzebanych w osadach brył martwego lodu. Proces ten szczególnie intensywnie następował pod koniec epoki lodowcowej, w okresach wyraźnego ocieplenia. Wytopiska te dość licznie występują między Osiem a Miedzmem. Mają one różny kształt, wielkość i głębokość. Ich dna wysięclone są torfami lub utworami mułowo-torfowymi/co świadczy o istnieniu tu poprzednio jezior, zmniejszającymi pierwotne różnice wysokości. Niektóre z tych zagłębień są dalej wypełnione wodą, tworząc jeziora zwane oczkami połodowcowymi/np. jezioro między RSP a torem kolejowym/.

Trzeci typ obniżen w powierzchni falistej moreny dennej stanowią dolinki erozyjne, mające zróżnicowaną długość i szerokość, raczej małą głębokość i profil poprzeczny o kształcie litery V. Niektóre z nich łączą zagłębienia bezodpływowe. Taki być może charakter ma obniżenie ciągnące się przez całe Osie, m.in. wzdłuż ulicy Dolnej, a mające swe przedłużenie w lasach poza moreną denną.

W czasie stadium pomorskiego, czyli wtedy, gdy czoło lądolodu znajdowało się na północ od obszaru gminy, na naszym terenie panował surowy klimat peryglacjalny, podobny do dzisiejszego polarnego/tundrowego/. Wieczna marzłóć ścinała grunt na głębokość wielu metrów. Jedynie w okresie krótkiego lata powierzchniowe warstwy tajały. Wówczas nasiąknięty wodą grunt spływał nawet po niewielkich pochyłościach. W efekcie tych procesów, zwanych soliflukcyjnymi, nastąpiło złagodzenie form poprzez obniżenie wyniesień i wypełnianie obniżen. Ponowne ożywienie krajobrazu spowodowane było wytapianiem się martwych lodów, o czym było wyżej. Procesy współczesne prowadzą przeważnie do zmniejszenia różnic wysokości.



SZKIC GEOMORFOLOGICZNY



- moreny czołowe pagórkowate
- moreny denne płaskie i faliste
- równiny sandrowe
- ryny subglacjalne/jeziorne/, ryny przekształcone wykorzystywane przez rzeki, doliny rzek
- równiny torfowe /akumulacji biogennej/
- wydmy
- orientacyjne granice Wdeckiego Parku Krajobrazowego
- rzeki i kanały
- jeziora, jeziora zaporowe
- ważniejsze miejscowości



Z GMINY

272 LATA HISTORII MIESZKANCÓW OSIA  
W NIEMCZACH ! ! !

+ W minionym roku kalendarzowym Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej objął stałą pomocą socjalną 72 rodziny, w tym 17 osób nie posiadających żadnego źródła utrzymania otrzymało zasiłek stały. Równocześnie 32 osoby pozostające bez opieki rodziny korzystały z pomocy domowej, a 292 rodzinom udzielono zapomóg na opłacenie czynszu i energii oraz zakup opału.



+ Według stanu na 28 grudnia w Rejonowym Biurze Pracy w Świeciu zarejestrowanych było 324 bezrobotnych z terenu gminy, w tym 147 od pierwszego grudnia utraciło prawo do zasiłku.



+ Z inicjatywy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej i GOPS od 7 grudnia do końca lutego kuchnia RSP wydawać będzie bezpłatne zupy dla 57 rodzin.



+ 1 505 650 złotych zebrali harcerze z 7 Drużyny Harcerskiej im. Szarych Szereów w trakcie przeprowadzonej zbiórki pieniężnej. Kwota ta pozwoliła Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej obdzielić upominkami z okazji Bożego Narodzenia 50 dzieci z rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej.



+ W wyniku starań Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej 120 dzieci skorzystało w okresie letnich wakacji z dłuższych, a 46 z krótszych form wypoczynku.



+ W roku 1992, do 28 grudnia zameldowało się w gminie na pobyt stały 265 osób, a wymeldowało 290.



Choć mieszkać obecnie na Pomorzu Zachodnim (woj. szczecińskie), jednak zawsze interesuje mnie to, co nowego wydarzyło się w mojej rodzinnej miejscowości. Zaliczam siebie również do miłośników Borów Tucholskich, gdyż z perspektywy Pomorza Zachodniego uważam, że nie ma piękniejszych stron i lasów nad Bory Tucholskie. Do Osia wracam zawsze z pewnym sentymentem i wzruszeniem, tak często, jak tylko pozwalają mi na to okoliczności.

Tym razem, bawiąc z krótką wizytą u rodziny, z zaciekawieniem wziąłem do ręki i przeczytałem pierwsze trzy numery "Głosu Osia". Szczególne moje zainteresowanie wzbudził art. p. Beaty Bucholtz w 2-gim numerze "Głosu", pt. "To i owo o nazwiskach". Jego zawartość skłoniła mnie do napisania tego artykułu.

Cieszę się faktem, że znaleźli się ludzie, którzy zajęli się odkrywaniem i popularyzowaniem historii Osia. Sam również pod koniec lat osiemdziesiątych, zajęłem się poznawaniem dziejów Osia, Kociewia i Pomorza Gdańskiego. Jak dotąd, społecznym wyrazem moich zainteresowań była praca nad Kroniką OSP w Osiu.

Bardziej prywatnym wyrazem tych zainteresowań stała się próba odtworzenia dziejów mojej rodziny. W toku poszukiwań ustaliłem, że należy ona do najstarszych rodzin zamieszkujących w Osiu. Ślady moich przodków odkryłem w czasie, gdy zaczęto dokonywać pierwsze zapisy w księgach parafialnych (połowa XVII w.).

Swoje poszukiwania prowadziłem poprzez dokumenty znajdujące się w Urzędzie Gminy, w Archiwum Wojewódzkim w Bydgoszczy oraz w... Regensburgu, w Bawarii. Tam właśnie odnalazłem najstarsze księgi chrztów, ślubów i zgonów, wywiezione z Osia przez Niemców pod koniec ostatniej wojny.

Na podstawie zebranych przeze mnie danych i poczynionych notatek, chciałbym podzielić się wiadomościami o najstarszych mieszkańcach Osia. Z wielkim wzruszeniem odczytywałem ich pierwsze nazwiska, sprzed ponad trzystu lat. Przeglądanie ksiąg w Niemczech zajęło mi pełnych 5 dni pracy. Czas, jakim dysponowałem, nie pozwolił mi na dokładne studia nad mieszkańcami Osia i ich życiem. Zapisałem jedynie niektóre informacje, mogące przydać się w przyszłości. Odczytanie najstarszych zapisów oraz szczegółowe skupienie się na badaniu wszystkich nazwisk, wymagałoby kilku tygodni lub nawet miesięcy.

Zapisy w księgach dokonywane były po łacinie, jedynie nazwiska oraz nazwy miejscowości podawano w języku polskim. Od połowy ubiegłego wieku prowadzono zapisy w języku niemieckim. Zanotowałem wiele nazwisk, które pojawiały się na kartach najstarszych ksiąg Osia, a właściwie nie ksiąg, gdyż w Regensburgu miałem do czynienia z ich pomniejszonymi fotokopiami. Każdy negatyw zawierał zdjęcia kilkudziesięciu stron starych ksiąg. Poprzez ekran powiększający można było z nich odczytywać wszystko białe na czarnym. Ogromną trudność sprawiło mi odczytywanie najstarszych zapisów, dotyczących XVII w. Ich większość była nieczytelna, zapisy były zamazane, poplamione, wytarte i porwane.

W archiwum w Regensburgu znajdują się dokumenty z lat:

- księgi chrztów - 1669-1739, 1741-1813, 1820-1896
- księgi ślubów - 1640-1739, 1741-1760, 1773-1789, 1820-1882
- księgi zgonów - 1710-1724, 1822-1912

Kancelaria parafialna w Osiu dysponuje uzupełnieniem tych dokumentów za lata:

- księgi chrztów - 1815-1820
- księgi ślubów - 1761-1773, 1789-1820
- księgi zgonów - 1786-1820

Od roku 1845 zapisy prowadzone były podwójnie, a duplikaty dokumentów znajdują się w Archiwum Wojewódzkim w Bydgoszczy. Są tam księgi dotyczące urodzin, ślubów i zgonów za lata 1845-1886. Bardziej aktualnymi dokumentami z ostatnich stu lat (od roku 1867), dysponował Urząd Gminy w Osiu.

Dokonywanie zapisów ujednolicono i usystematyzowano w roku 1820. Od roku 1874 poza prowadzonymi dotąd zapisami parafialnymi, władze pruskie wprowadziły obowiązek dokonywania zapisów w urzędowych księgach cywilnych.

Interesujący jest fakt prowadzenia zapisów w księgach kościelnych bez względu na różnice wyznaniowe. Obok siebie występowały zapisy określające osoby jako katolików bądź luteranów. Czy można stąd wysnuć wniosek, że w jednym i tym samym kościele dokonywali obrzędów przedstawiciele obydwu wyznań? Luteranów było w początkowym okresie prawie tyłu, co katolików. Świadczyłoby to o dużym wpływie reformacji na mieszkańców Osia.

Trudno ustalić, czym zajmowali się nasi przodkowie, chociaż możliwe, że w wielu przypadkach dokumentują to zapisy łacińskie. Niewątpliwie różnicował ich stopień zamożności.

Na podstawie zrobionych przeze mnie notatek, mogę stwierdzić, że liczba chrztów w latach 1695-1702 ważyła się w granicach od 12 do 23 rocznie; w latach 1731-1778 od 18(1754) do 52(1777), wykazując przy tym duże okresowe wahania.

Najstarsze moje dane mówią, że w latach 1643-1647 odbywało się w parafii kolejno 7, 13, 19, 24, 26 ślubów rocznie. Dalej liczba ślubów znacznie zmalała i na przestrzeni stulecia 1689-1789 ważyła się w granicach od 1(1695, 1730, 1739, 1758, 1789) do 18(1701), bardzo rzadko przekraczając liczbę 10 rocznie. W latach 1820-1844 ślubów było już od 5 do 20 rocznie, w większości ponad 10.

Liczba zgonów w latach 1710-1724 ważyła się w granicach od 1 do 8 rocznie. Nie wiadomo, czy są to zapisy pełne, czy też częściowe

Teraz kilka słów o nazwiskach dawnych mieszkańców Osia. Na podstawie danych z lat 1640-1700, wśród najstarszych mieszkańców Osia i parafii spotykamy m.in. nazwiska:

Kruczek (występuje bardzo często; można powiedzieć, że co dziesiąty mieszkaniec Osia to Kruczek), Czela (nazwisko również często występujące), Poleszko (występuje też jako Poleszka, Poieszka, Poieszko), Stosik, Gaza, Gorczyca, Kortas, Partyka, Szydłowski, Falgowski, Kałdowski, Zaremba, Grochowski, Ostrowski, Liska, Krupiński, Gażyński, Skrzoska, Grzybek (w Grzybku).

Dalsze, już bardziej czytelne dane z lat 1700-1800 wymieniają nazwiska:

Bednarz, Belicki, Wesołowski - głównie we Wierzchach; Brucki, Szczygieł, Gula, Ziółkowski, Adrych, Tadrowski, Bona, Pater - wszystkie głównie w Miedznie; Romanowski w St.Rzece, Bielaszewski na Sobinach, ponadto Janicki, Miedziński, Piekarczyk, Bocian, Zawada, Skrzyński, Krupa, Konieczka, Zimniak, Kuśmierz, Kołacki, Zetor, Kalkowski, Pozorski, Dolan, Nowicki, Stamski, Murawski, Denarski, Rocławski, Dunaszewski, Żurawski, Sędzicki, Thylicki, Reynowski, Tomaszewski, Kozłowski, Suchowarski, Piotrowski, Zakrzewski, Krencki i inne.

Od początków XVIII w. bardzo często występuje nazwisko Szulc, co może być związane z osiedleniem się osadników niemieckich na folwarku w Brzezinach. Niemieckie nazwiska zaczynają pojawiać się częściej po pierwszym pruskim zaborze (1772) i zwykle trzymają się razem, co widać w przypadku chrztów i ślubów.

Nazwiska zmieniały się na przestrzeni lat, przybierając formy:

- Kruczek - Kruczowski
- Krupa - Krupiński
- Zawada - Zawadzki - Zawadziński
- Zimniak - Zimiak
- Kuziemski - Kuzimski
- Olszowy - Olszewski
- Noga - Nogacki

Przez pierwsze 150 lat obok nazwiska występuje głównie jedno imię. Dopiero pod koniec XVIII w. zaczęto nadawać dzieciom dwa imiona, a w przypadku Niemców nawet trzy. Różne koleje losu spotykały imiona. Imię Marianna w początkowym okresie było prawie równoznaczne z imieniem Anna, później imiona te występowały obok siebie, by pod koniec XIX w. zrównoważyć Mariannę z Marią.

W XVII i XVIII w. najczęściej spotykane imiona męskie to: Antoni, Kazimierz, Szymon, Bartłomiej, Andrzej, Jakub, Jan, Wojciech, Józef, Paweł, Piotr, Tomasz, Laurenty, Mateusz, Stanisław i Ignacy.

Poza Marianną i Anną najczęściej występujące imiona żeńskie to: Joanna, Julianna, Regina, Zofia, Magdalena, Katarzyna oraz Elżbieta, Agnieszka, Małgorzata, Petronela, Barbara, Brygida, Konstancja.

Zapisałem również nazwiska kilku dawniejszych proboszczów w Osiu, jednak nie próbowałem ustalić okresów ich rządów. Proboszczami w Osiu byli (w nawiasie wybrane daty, w których występowało nazwisko):

- ks. Jakub Sadržowski (1674)
- ks. Marcin Jan Ostrowski (1700)
- ks. Michał Stanisław Poleszka (1721)
- ks. Wojciech Prabucki (1751)
- ks. Wojciech Smalowski (1774)
- ks. Józef Prądzyński (1790)
- ks. Antoni Straszewski (1800)
- ks. Jan Wałkuszewski (1820)

Już ponad 350 lat temu występowały prawie wszystkie nazwy miejscowe naszej okolicy. Nazwy miejscowości zapisywane były w języku polskim, w formie takiej jak obecnie, z nielicznymi wyjątkami np. Lipionki. Niektóre nazwy zapisywano niekiedy w formie łączonej np. Stararzeka, Oskipiec lub odwrotnie jak Piec Oski.

Głównymi miejscowościami parafii były: Osie, Miedzno, Brzeziny i Wierzchy - wszystkie o prawie jednakowej liczbie mieszkańców, co wynikało z ilości zapisywanych zdarzeń. Może trochę więcej liczyło Osie i Miedzno. W Brzezinach w XVII w. istniał folwark, o którym wzmiankowano po polsku w jednej ze starych ksiąg.

Po kilku osiedlach zachowały się jedynie ślady w postaci nazw leśniczówek lub tylko nazwy miejsc leśnych lub łąk.

Najbardziej zainteresował mnie fakt istnienia dość znacznej miejscowości na terenie parafii o nazwie Skrzynczyska (Krzynczyska, Skrzynczyski), może następnej co do wielkości po wymienionych wyżej. Nie są to dzisiaj Skrzyniska czy Skrzynki (obydwie nazwy występowały obok - niezależnie od siebie). Skrzynczyska pojawiają się nieustannie od początków zapisów po rok 1820, może jeszcze dalej, ale brak mi dokładnych danych. Mogła to być miejscowość typu Sobiny, Swatno, kiedyś licznie zasiedlone, a dziś posiadające jedynie nazwy. Pomimo prowadzonych przeze mnie rozmów z mieszkańcami Osia nie ustaliłem, gdzie były Skrzynczyska. Może leżały gdzieś pomiędzy Tleniem a Starą Rzeką? Nikt tego nie wie.

Dla wszystkich zainteresowanych podaję adres do archiwum w Regensburgu:

Bischöfliches Zentralarchiv  
St. Petersweg 11-13  
Postfach 110228  
8400 Regensburg 11

Archiwum jest czynne od poniedziałku do środy w godz. 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>, w czwartki w godz. 9<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>, w piątki w godz. 9<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>. Archiwum jest nieczynne w ostatnim tygodniu lipca oraz 24.12. - 6.01.

A swoją drogą, może należałoby poczynić starania o odzyskanie historycznych dokumentów naszej parafii, znajdujących się w Niemczech?



+ Trwają prace przy budowie oczyszczalni ścieków. Do 15 grudnia gotowe były:

- dwa zbiorniki sedymentacyjne wtórne
- budynek agregatorów/pomieszczenie dla agregatu prądotwórczego wraz z magazynkiem/
- przyłącza wodociągowe oraz rurociąg tłoczny,
- punkt zlewny głównej studzienki odbierającej ścieki,
- zakupiono agregat prądotwórczy.

Zaawansowane są prace przy budowie pozostałych stawów, rozpoczęto układanie kabla głównego zasilania elektrycznego oraz montaż aparatury głównej rozdzielni. Jeśli Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego wyrazi zgodę, to około 15 stycznia planuje się uruchomienie gotowych elementów oczyszczalni.



+ Zakłady Energetyczne w Świeciu z własnych środków przeprowadziły w minionym roku kalendarzowym modernizację linii energetycznych w rejonie ulicy Młyńskiej i Rynku oraz na Radańskiej.



+ Trwa wykonywana przez Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów w Świeciu przebudowa ul. Młyńskiej. Do tej pory wykonano około 60 % prac przewidzianych projektem, oddanie inwestycji do użytkowania przewiduje się do 30 czerwca 1993 r..



+ W roku 1992 na terenie gminy oddano do użytku jeden budynek mieszkalny i dwa gospodarcze, wydano pozwolenia na budowę dwóch budynków mieszkalnych oraz 24 innych /kioski, budynki gospodarcze, garaże itp./



+ Kosztem 7 milionów złotych dokonano remontu zbiorowej mogiły na cmentarzu parafialnym w Osiu.



# OSCY STRAŻACY PODSUMOWUJĄ MINIONY ROK.

16 stycznia odbyło się Walne Zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Osiu. Oprócz naszych strażaków wzięli w nim udział również zaproszeni goście - przedstawiciele instytucji gminnych, m.in. Wójt p. Eugenia Lisiecka, prezes Zarządu Gminnego OSP p. Edmund Górka oraz reprezentanci Straży Pożarnej: druh Włodzimierz Marasz/z-ca Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych/ i dh Leszek Kempński/podoficer operacyjny Komendy Rejonowej SP/.

Ze sprawozdania przedstawionego przez prezesa OSP Osie dh Feliksa Skrzoskę wynika, że nasza Straż, licząca 25 czynnych członków i 6 młodzieżowców, była w minionym roku 16 razy wzywana do akcji gaszenia pożarów. Informacja ta została uzupełniona przez przedstawiciela Komendy Wojewódzkiej - na terenie Bydgoskiego w 1992 roku wybuchło 3,5 tys. pożarów. Przyniosły one straty w wysokości prawie 80 miliardów złotych.

W czasie dyskusji poruszano przede wszystkim zagadnienia związane ze sprzętem strażackim, który mimo ciągłego uzupełniania nadal nie zabezpiecza w pełni potrzeb naszej OSP. Szczególnie paląca jest sprawa nowego samochodu. Być może zostanie ona pomyślnie załatwiona dzięki pomocy Nadleśnictwa.

Ważną częścią zebrania było wręczenie wyróżnień dla najaktywniejszych w gronie oskich strażaków. Złotymi medalami "Za zasługi dla pożarnictwa" odznaczeni zostali druhowie: Grzegorz Kaczerzewski, Grzegorz Kozak, Mirosław Kozak, Krzysztof Malinowski, Leszek Pozorski i Józef Sokółowski, którzy uczestniczyli m.in. w gaszeniu wielkiego pożaru lasów w Nadleśnictwie Dąbrowa w sierpniu ubiegłego roku. Dh Marek Jankowski otrzymał odznakę "Za zasługi we współzawodnictwie przeciwpożarowym". Wreszcie druhowie Adam Gromowski i Grzegorz Kaczerzewski wyróżnieni zostali tytułami "Wzorowego strażaka".

Józef Malinowski



# BY CZAS NIE ZACMIŁ I NIEPAMIĘĆ Profesor Alfons Hoffmann - inżynier i humanista.

W poprzednim odcinku zaznaczyłem, iż służył radą i pomocą kustoszom zabytków. Hoffmann znał doskonale technikę restauracji zabytkowych kościołów. "Gródek" produkował sprzęt elektryczny do ogrzewania i oświetlania świątyń. Jego produkcję poprzedziły gruntowne studia konstruktorów/w tym Hoffmanna/ nad metodami ochrony zabytków. Pomorska Elektrownia Krajowa "Gródek" wyposażała szereg kościołów w elektryczne grzejniki i artystyczne oświetlenie. Katedra św. Jana w Warszawie, kaplica Seminarium Duchownego w Pelplinie, kościoły w Radzynie, Pińczynie, Drzycimiu - to konkretne przykłady działalności "Gródka" w tej dziedzinie.

Krótko przed wybuchem wojny, w 1938 roku, Hoffmann został służbowo przeniesiony na Śląsk do Chorzowa, gdzie był dyrektorem Śląskich Zakładów Elektrycznych. Jego zadaniem było odsuwanie Niemców od zarządzania energetyką w przemysłowym sercu Polski. Wybuch wojny był bowiem bliski. Przewidział go. W maju 1939 roku opracował tezy na temat elektryfikacji Pomorza, w których domagał się, aby "przygotować Wielkie Pomorze pod każdym względem, a więc także na odcinku elektryfikacyjnym, do przyszłej wojny". Tej działalności Niemcy mu nie zapomnieli. Po zajęciu przez nich Polski był ścigany listem gończym przez gestapo.

W 1939 roku, po wybuchu wojny, znalazł się we Lwowie. Gdy wybuchła wojna niemiecko-radziecka, pojawił się w Warszawie pod nazwiskiem Alfred Hamerski. Zatrudnił się w kuźni, w fabryce inż. Szpotańskiego, którego dobrze znał w okresie międzywojennym. Później przybyła do niego z Krakowa żona z córką Janiną. W 1944 roku został wywieziony na roboty do Szczytnej na Dolnym Śląsku. Spotkał go wówczas rodzinny dramat - w Powstaniu Warszawskim zginęła jego córka Janina.

Po zakończeniu wojny natychmiast wrócił na Pomorze. Przybył do Żura, by pomóc w odbudowie i uruchomieniu elektrowni. Uruchamiał też po zniszczeniach wojennych elektrownie na Raduni: Łapino i Bielkowo. U progu niepodległości, w 1920 roku, w trakcie pracy w Gdańskiej Komisji Granicznej, przyczynił się do włączenia w granice Polski wsi Łapino.

Do Osia, po wojnie, na stałe już nie wrócił. Jego willa "Maria" spłonęła w czasie działań wojennych w 1945 roku, podczas walk między wojskami niemieckimi a radzieckimi. Nie miał więc już dokąd wracać. Związał się z Politechniką Gdańską, gdzie pracował naukowo jako profesor, członek Polskiej Akademii Nauk. W 1946 roku wznowił, wspólnie z prof. Pomianowskim, prace przy projekcie, a później budowie elektrowni wodnej na Brdzie. Projekt ten, w nieco zmiennej wersji, zrealizowany został ostatecznie w 1961 roku, kiedy uruchomiono Elektrownię Wodną Koronowo. Efektem tego jest Zalew Koronowski o powierzchni 1600 ha - miejsce wypoczynku mieszkańców Bydgoszczy i województwa.

Zajmował się wykorzystaniem energetycznym rzek. Sporządził kataster wodny - czyli zestawienie zasobów mocy i energii wód - wszystkich rzek północnej części Polski, w tym Wdy, Brdy i Drwęcy. Jako profesor Politechniki Gdańskiej organizował wycieczki dla swoich studentów do elektrowni w Żurze i Gródku, połączone z wykładami, a także zwiedzaniem zbiorników tych siłowni wodnych.

Działał też nadal w pomorskim ruchu śpiewaczym, którego był patronem, Honorowym Prezesem, towarzysząc mu w niełatwej w owym czasie działalności. Drukował na łamach wychodzącego od 1945 roku pisma "Życie Śpiewacze". Ukoronowaniem pracy w Pomorskim Związku Śpiewaczym było nadanie Profesorowi w 1961 roku najwyższego odznaczenia związkowego - Odznaki Honorowej I stopnia z Wiancem Laurowym.





## O ZŁAMANYCH OSIACH

Tamtego roku zima była ostra, bez śniegu. Mówiono o niej: „czarna zima”. Uroku nie przysparzała, bo cóż to za zima bez grubych kołder z śniegowego puchu i bez sanny. I mrozy wówczas silniejsze, bo mówią, że gdy śnieg spadnie, mrozy nieco zleżą. A wtenczas ogromne były mrozy. Ziemia czarna, lecz zmarznięta na kilka chyba metrów.

I właśnie tej zimy, czarnej i mroźnej, pewien możny pan wracał ze Świecia do Osieka z jakiejś karnawałowej rozrywki. Był to dalszy krewniak starosty Adama Walewskiego rezydującego w Osieku w XVI wieku. Starosta słynął ze swojej pożytecznej działalności i dobrych planów na przyszłość. W miejsce krzyżackiego zamku wybudował okazały pałac renesansowy. Starzał się u króla o prawa miejskie dla Osieka. W zamian żądał prawa wieczystego posiadania tej miejscowości przez rodzinę Walewskich. Prawa tego jednak nie uzyskał. Wtedy starosta Adam Walewski zrezygnował z zamiaru tworzenia miasta.

W tym czasie starosta gościł wielu krewnych, ludzi wpływowych, którzy popierali jego plany. Jeden z nich wracał właśnie z karnawałowego balu. Jechał sam. Uwielbiał mocne wrażenia, nie zważał na niebezpieczeństwa, które przecież o tej porze czyhały na każdego śmiałka.

Para koni gnała rażno, wiodąc skrajem tucholskich borów. Księżyc przemierzał drogę razem z pojazdem, wyznaczając jasny szlak wzdłuż wysokiej ściany czarnych lasów. Tętent koni po skamieniałej od mrozu ziemi rozlegał się daleko czystym uderzeniem kopyt środkiem leśnego tunelu. Konie szły chętnie, a pan dobrze znał drogę, więc mógł nawet trochę podrzemać, szczelnie wtulony w kozuch.

Nagle powozem wstrząsnęło, konie parsknęły, coś trzasnęło. Pan wyszedł z przechylonego powozu. Jedno spojrzenie starczyło, by ocenić wypadek.

— Psiekrwie! — zaklął. — Obie osie poszły! Złamane!

W środku nocy nie wiedział, co począć. Sam, z powozem o złamanych osiach! Mógłby okryć się kozuchem i czekać do rana, lecz konie nie wytrzymają. Wyprzegł je i zauważył, że już mocno drżą z zimna. Gdy je krótko uwiązał do najbliższego drzewa, zaczęły bojaźliwie strzyc uszami. Nerwowo chodziły im chrapy.

Wkrótce w głębi lasu odezwało się przeciągłe wycie. Jedno, drugie. Początkowo dalekie, później coraz bliższe.

Wilki!

— Będą atakować z dwóch stron! — powiedział mężczyzna niby do koni, niby do siebie. Jeżeli będzie groźnie, zaczniemy palić powóz. Podwójna korzyść: od wilków się uchronimy i trochę się ogrzejemy. Dobrze, że latarnia się nie potłukła przy tym wypadku.

Na szczęście w powozie była siekiera! Ściął z brzegu kilka świerczków. Po tej czynności, w momentach ciszy, drzewa zaczęły stękać rozsadzane mrozem. Las



skrzypiał, gadał, nawoływał, jakby ostrzegał przed niebezpieczeństwem. A mroźny podmuch kłującego wiatru znowu przyniósł ze sobą dalekie wycie z przodu i nieco bliższe z tyłu.

— Okrążają! — mruknął mężczyzna.

Konie szarpały łbami chcąc się uwolnić. Z głośnym chrapaniem stawały dęba. Błyski, chodzące parami, były już bliskie. Migotały zielonkawo wśród pni drzew.

— Mają dobry, gotowy żer! — znowu mruknął mężczyzna. — Nawet nie mam gdzie uciekać! I na nic by się to zdało!

Od płomienia lampy, zapalił świerkowe drwa. Zielone ogniki oddaliły się. Zapas drewn jednak szybko się skończył; starczył zaledwie na dwie godziny.

Zdawało się, że zielone migotanie przebiegło między pniami drzew. Wycie znowu przybliżyło się.

Mężczyzna miał tylko jedną nadzieję, że wilki wcześniej zaatakują konie.

Zagryzą konie, a mnie oszczędzą — myślał. — Ale nie wiadomo, ile jest tych bestii?

Sledząc kierunek ogników mógł rozpoznać bliższe sylwetki. Czaiły się...

Nagle od otwartej drogi, jasnej między tunelem wysokopiennej ściany, odezwał się jakiś hałas, krzyki. Zakolysały się trzy, potem cztery pospiesznie niesione ognie.

Wilki zawyły. Mężczyzna widział, jak zbiły się w gromadę. Ognie stawały się jaśniejsze i bliższe. Teraz dopiero okazało się, że niewielkie to było stado wilków. Nisko pochylone cielska zatoczyły koło, migotliwe płomyki oddalały się, aż przy cichącym pomruku niezadowolonia zupełnie zginęły.

— Heeej! — krzyknął podróżny. — Hop, hoop! Kołatanie i ognie zbliżyły się.

— Patrzcie, coś jest! — mówił nie znany głos, daleki, ale wyraźny na mrozie. — Tam! To tam!

Ognie i odgłosy zbliżyły się natychmiast. Ludzie podeszli do powozu i przerażonych koni.

— Dzięki wam, dobrzy ludzie! — powiedział podróżny.

— Pochwalony, panie — rzekł nieśmiało rosły chłop

w kozuchu. — My wilki przepędzali od chałup. I ogień widzieliśmy. Tknęło nas, że potrzebny komuś ratunek.

— Blisko tu jakiś dom?

— Panie, tutaj zaraz cała osada — młodszy pokazał głownią w kierunku drogi. Zrobił to energicznie, aż płomień wydłużył się za ruchem ręki.

— Dziękuję wam, ludzie — powiedział jeszcze raz podróżny. — Uratowaliście mnie od niechybnej śmierci.

Potem na wiejskiej ławie w ubogiej chacie opowiadał o swojej przygodzie. O wielkim balu w Świeciu. O tym, jak wyjechał w powrotną drogę i jak zламаły się osie na zmarzniętych grudach. Mężczyzna przeno-cował, a rano przywleczono z lasu pówóz. Naprawiono osie, a wypoczęte konie powiozły pana do Osieka.

Opowiedział wszystko swemu stryjowi, staroście Walewskiemu i wyjednał u niego, by osadę oddać na własność chłopu, który wraz z synami wyratował go z przygody z wilkami. Starosta zawsze miał szeroki gest i wyobraźnię, więc nie namyślając się długo wolę swoją na piśmie wyraził. Żeby ją wyróżnić od innych osad i wsi oraz dla upamiętnienia przygodnej podróży przez las nazwał Osie. Tak nazwa ta do dzisiaj przetrwała, razem z wsią, która wyrosła niemal na małe miasteczko. Tu krzyżowały się w późniejszych latach główne trakty podróżne, prowadzące do Książęcych Prus. Tędy po przegranej bitwie pod Jeną uciekał pruski król, tędy prowadził swe wojska Napoleon.

Ale od przygody panicza, krewniaka starosty Walewskiego, wilki bardzo rzadko odwiedzały ten skrawek ziemi kociewskiej. Uszły w głąb tucholskich borów. A dzisiaj stały się zupełną rzadkością. Czasami, gdy ostra zima się zdarzy, można zoczyć pojedynczego wilka. Ale to już nie to, nie te stada, pędzące za powozami, saniami i końmi.



Przedstawione powyżej opowiadanie stanowi jedną z trzech wersji legendy o pochodzeniu nazwy Osie. Pozostałe nie różnią się treścią, a jedynie czasem akcji i imionami bohaterów wydarzeń. Zaprezentowana wersja pochodzi ze zbioru baśni i opowiadań kociewskich opracowanego przez p. Romana Landowekiego. /Roman Landowski, Jasna i Derszaw. Baśnie, podania i opowieści z Kociewia, Gdańsk 1981/



# BANIALUKI

Słyszysz się często, że przysłowia są mądrością narodów. Na czym owa mądrość polega?

Przysłowia, a inaczej mówiąc porzekadła, utrwaliły się w naszym życiu wielowiekową już tradycją. Czasami brzmią jak tajemne zaklęcia, jak na przykład to: "Polegaj na mnie, jak na Zawiszy". Innym razem, pozbawione już cudownościowej aury, porzekadła zostały opatrzone w słowa proste i swojskie. Jednakże zarówno w jednej, jak i w drugiej formie, nasze rodzime przysłowia pełnią bardzo istotną rolę. Przede wszystkim zastępują wiele słów, których należałoby użyć, żeby wyjaśnić sens danej wypowiedzi. Często posługujemy się nimi w celu rozładowania zbyt napiętej sytuacji, a już nieocenione są wtedy, gdy chcemy w sposób lapidarny, a jednocześnie dowcipny, podsumować rozmowę. Człowiek, który zna przysłowia i potrafi się nimi posługiwać, uchodzi za mędrca i jest zawsze mile widziany w towarzystwie. Na pewno każdy z nas umiałby wskazać w swoim najbliższym otoczeniu kogoś, kto posiadał tę umiejętność. Klasycznym zaś przykładem będzie sienkiewiczowski pan Zagłoba-dowcipny, a przy tym doskonale posługujący się tą specyficzną formą, jaką są przysłowia. W tym miejscu można by pomyśleć, że porzekadła to zabawne gry słowne. Po części to prawda, jednak nie wolno nam zapomnieć, że przysłowia to zdania obejmujące całą gamę nastrojów: od śmiechu po zadumę.

Mam nadzieję, że tym krótkim wstępem wprowadziłam Państwa w atmosferę polskich przysłów. W dzisiejszym numerze "Głosu Osia" chciałabym rozpocząć cały cykl, w którym postaram się przybliżyć Państwu najpopularniejsze nasze porzekadła i wyjaśnić ich genezę.



BANIALUKA albo PLEŚĆ BANIALUKI.

Najczęściej przysłowiem tym posługujemy się w sytuacji, gdy nasz rozmówca, który znany jest ze swych skłonności do wyolbrzymiania czy też fantazjowania, ztraca kontakt z tym, co prawdziwe. Cóż ono znaczy i skąd się wywodzi? Okazuje się, że jest to bardzo stare porzekadło. Powstało w XVII wieku dzięki utworowi Hieronima Morsztyna, który to był autorem fantastycznej bajki-poematu pt. "Historia uciezka o zancej królownie Banialuce wschodniej krainy". W książce tej Morsztyn opisał rzeczy tak zaskakujące, dziwne i przepojone fantazją, że nawet dziś zdumiewa nas pomysłowość autora "Historii".

Ale coż z tą królową? Banialuka była przepiękną dziewczyną. Na skutek straszliwych mocy czarodziejskich została poddana najgroźniejszemu próbom. Oczywiście nie mogło zabraknąć zakochanego, dzielnego królewicza, który nieświadomie złamawszy daną jej obietnicę, musiał za karę udać się na poszukiwanie ukochanej. Po wielu perypetiach cała historia kończy się szczęśliwie ślubem pięknej Banialuki z dzielnym junakiem.

Bajka ta, pełna nieprawdopodobnych sytuacji, opisana została w sposób tak zawiły, że nawet w owym czasie dzieło pana Morsztyna okrzyknięto zbyt fantastycznym. Nic więc dziwnego, że przygody królowy Banialuki stały się później wręcz przysłowiowe.

W następnym numerze o przysłowiu: "Bogu świeczka, a diabłu ogarek".

Beata Bucholc

Bibliografia:

Tomasz Jurasz, Banialuka, czyli kopa starych przysłów polskich, KAW Rzeszów 1989



# PLANOWANIE PRZESTRZENNE - CO TO TAKIEGO?

Wszelkie planowanie, szczególnie centralne, kojarzy się nam z totalitaryzmem. Tymczasem w dziedzinie gospodarowania przestrzenią największe zaniedbania datują się z czasów tzw. realizmu socjalistycznego.

Dość powiedzieć, że jeden z najznakomitszych znawców tego problemu w Europie prof. Jan Chmielewski najśmielsze plany przestrzenne opracowywał przed wojną, a także konspiracyjnie w czasie okupacji. Potem sprzeczność interesów i brak wyobraźni decydentów zepchnęły w niebyt ten rodzaj rozumnej gospodarki pomimo rozległego ustawodawstwa i rzekomo mądrego prawa.

Najogólniej ten rodzaj planowania można określić jako komponowanie stref surowcowo-przemysłowych, składowania, transportu, komunikacji, energetyki, wypoczynku, mieszkalnictwa, przyrody, krajobrazu itp. Jasną jest sprawą, że wiele w)w komponentów przestrzennych nie sposób mieszać ze sobą. Jako przykład lekceważenia tych praw przytoczę skandal na skalę światową, jakim jest zniszczenie Krakowa przez Nową Hutę. U nas słynny był swego czasu spór o to, czy w okolicach cudownego zbrocza w pobliżu byłego dworu w Pólku ma powstać ośrodek wypoczynkowy energetyki, czy monstrualna ferma. Nie tak dawno odnotowałem znamienne zdarzenie nad jez. Ostrowite koło Bładzimia. Kilkadziesiąt osób z ośrodka wypoczynkowego zażywało właśnie przyjemności picia popołudniowej herbaty na wolnym powietrzu. Raptem wypoczywający zerwali się od stolików, pośpiesznie likwidując nakrycia i schronili się w swoich domkach rekreacyjnych.

Przyczyną był ponury powiew z położonej nieopodal (2 km) przetwórci kości. Jest to klasyczny błąd w planowaniu przestrzennym narażający obie strony konfliktu na przykre stresy.

Sprzeczności były zawsze i mądre ich rozwiązywanie to niełatwa rola planowania przestrzennego.

Przedstawiony wyżej zbiór problemów daje się rozwiązywać tylko w przypadku mądrej i dalekowzrocznej władzy, szacunku dla ugrupowań społecznych, a nade wszystko przy głębokiej świadomości i integracji społecznej mieszkańców. Sytuacje konfliktowe dają się wykluczyć tylko wówczas, gdy aktywność samorządowa oparta jest na świadomej zdolności do kompromisów. Przykładem, że jest to możliwe, niech będzie fakt podpiętrzenia wody w rezerwacie "Miedzno". Dzięki rozumnej postawie użytkowników łąk, inicjatywie Nadleśnictwa co do możliwości ich wymiany, a także dzięki przecuciu straszliwej suszy - ten przez lata kontrowersyjny problem znalazł pomyślnie załatwienie.

Wyrażamy szacunek dla tych wszystkich, którzy twórczo przyczynili się do działań mających odtworzyć rezerwat.

Kolejnym problemem czekającym na pomyślnie rozwiązanie w naszej gminie będzie uporządkowanie indywidualnego budownictwa rekreacyjnego. Podzielam zamiłowanie reszty chętnych do tej formy wypoczynku.

Znane mi są "rajskie" ogrody wśród kwitnących sadów, pnących róż czy całych zagonów malw - na swoim.



Ta piękna idea wymaga jednak pewnych rygorów w zakresie lokalizacji i charakteru zabudowy. Obserwując pojawianie się często skandalicznych kiosków w miejscach cennych krajobrazowo jestem głęboko przekonany o celowości wytypowania dla tego celu odpowiedniej strefy, oraz pomocy w realizacji obiektów. Dostępność do plaży, sąsiedztwo lasów, możliwość utylizacji ścieków, ochrona przed zagrożeniami, szacunek dla krajobrazu i tradycji to zagadnienia do rozwiązania w trybie natychmiastowym.

W tym celu rodzą się propozycje i wnioski ze strony Woj. Biura Planowania Przestrzennego, a także postulaty koła M.B.T i administracji gminy.

Nie ukrywam, że jest to merytorycznie ciekawe i ambitne zadanie dla administracji Parku Krajobrazowego, w projekcie którego przewiduje się konieczność pilnego rozwiązania tego problemu.

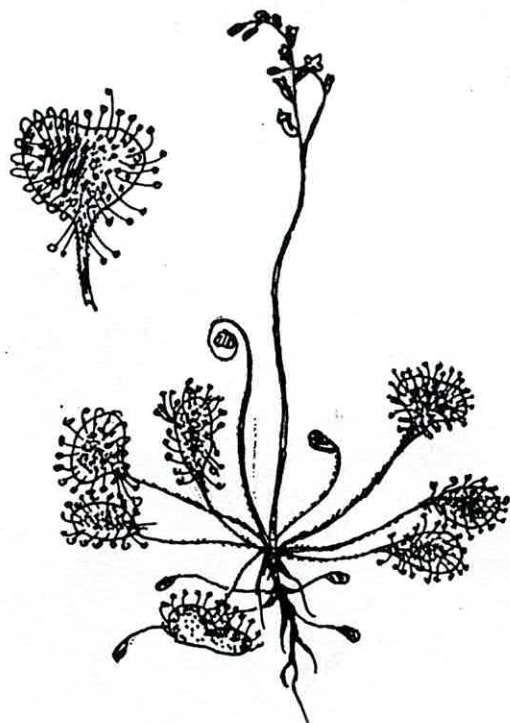
Mam nadzieję, że już niedługo będzie można podać więcej szczegółów w tej palącej dla ochrony przyrody sprawie.

Niech więc tych kilka przykładów przybliży czytelnikom niezbędność planowania przestrzennego i potrzeby twórczego włączenia się w czynności jego opracowań i legislacji.

arch. Juliusz Nowicki



## ROSICZKA OKRĄGŁOLISTNA - DROSERA ROTUNDIFOLIA L..



Roślina trwała, owadożerna, torfowiskowa. Wysokość 10-20 cm. Pęd kwiatonośny prosto wzniesiony, zakończony rzadkim kwiatostanem. Kwiat o 5-działkowym kielichu i białej koronie. Kwitnie od czerwca do września. Liście skupione w różyczkę, o długim, czerwono zabarwionym ogonku. Blaszka liścia kulista, pokryta czerwonymi włoskami, zakończonymi kropelką lepkiej cieczy przypominającej rosę /stąd nazwa/. Podrażnione włoski wydzielają soki trawiące, które rozpuszczają ciało owada. Występuje w Europie, części Azji, Japonii, Mandżurii, Grenlandii i części Ameryki Północnej. W Polsce występuje także rosiczka długolistna /*Drosera anglica* Huds./ i rosiczka pośrednia /*Drosera intermedia* Hayne/. Ziele rosiczki stosowane jest w lecznictwie jako środek wykrztuśny i rozkurczowy.



## B R Z O Z A

Drzewa lub krzewy, o liściach zwykle jajowatych, piłkowanych, ząbkowanych lub klapowanych. Kotki pręcikowe wykształcają się już w jesieni i zimują. Rodzaj ten obejmuje 40 gatunków, występujących wyłącznie na półkuli północnej. Polskę reprezentuje siedem gatunków. Brzoza należy do drzew szybko rosnących, o niewielkich wymaganiach glebowych. Jest gatunkiem światłożądnym. Odgrywa znaczną rolę w zadrzewieniach. Jest drzewem pionierskim, szybko opanowuje otwarte przestrzenie.

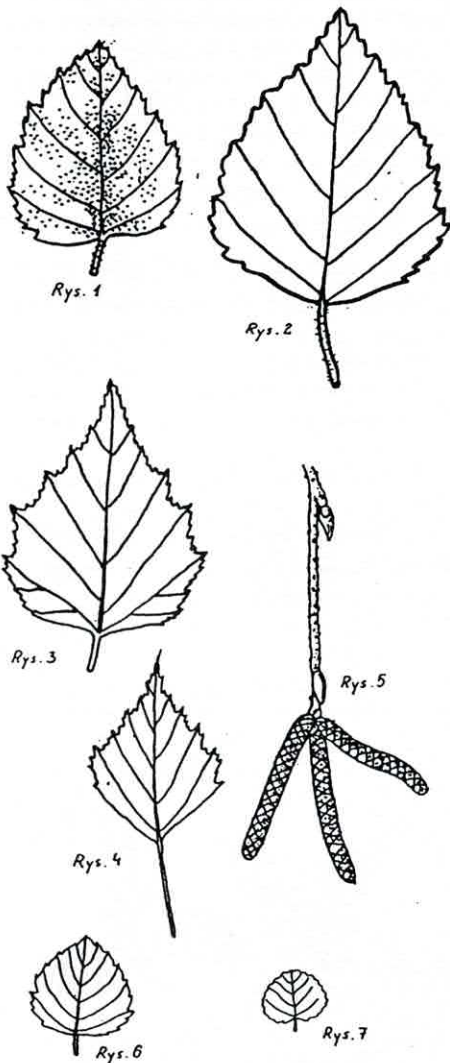
### CHARAKTERYSTYKA WYSTĘPUJĄCYCH GATUNKÓW

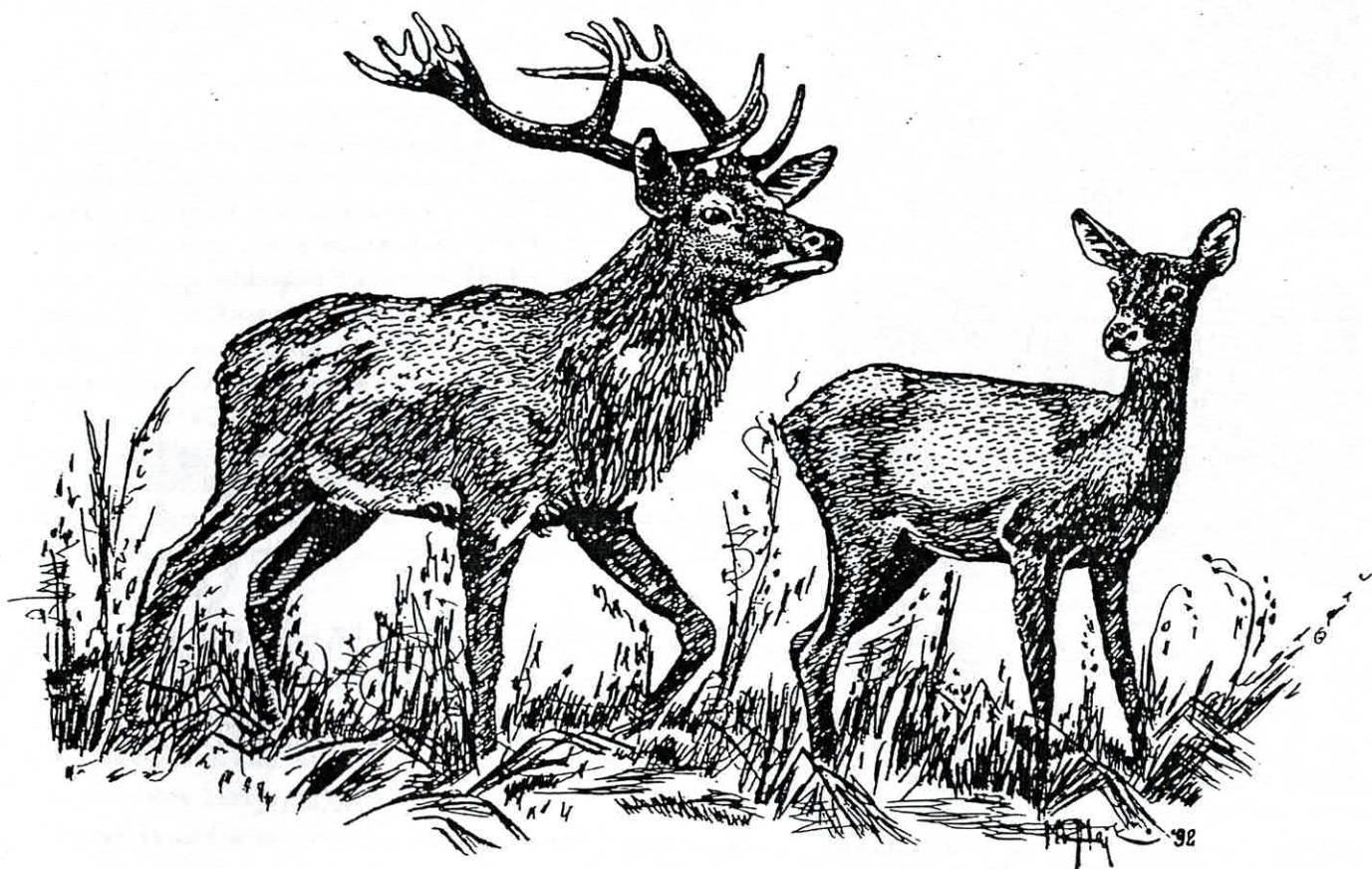
1. *Betula pendula* ROTH. / *B. verrucosa* EHRH. / - brzoza brodawkowata / rys. 3, 4, 5 /  
Drzewo dorastające do 30 m wysokości. Kora u młodych drzew brązowa, potem biała. U drzew starszych w dolnej części pnia zgrubiała, spękana i ciemna. Korona silnie rozwinięta, luźna, z długimi, cienkimi i zwisającymi z konarów gałązkami. Liście długości 3-7 cm, u góry ciemnozielone, od spodu jaśniejsze. Kwitnie w kwietniu, równocześnie z rozwojem liści. Owocostany dojrzewają na przełomie lipca i sierpnia. Jest najbardziej światłożądnym gatunkiem spośród drzew liściastych. Dobrze znosi wahania temperatur. W ogrodach i parkach spotyka się formy ogrodowe brzozy brodawkowatej, np. forma zwisająca "Youngii", stożkowata "Fastigiata" i strzępolistna "Dalecarlica".
2. *Betula pubescens* EHRH. - brzoza omszona / rys. 1, 2 /  
Drzewo o wysokości do 20 m, o białej i gładkiej do starości korze, z konarami wzniesionymi do góry lub rozłożonymi. Młode gałązki czerwono-czarne, gęsto owłosione i bez brodawek. Młode liście lepkie i gęsto owłosione od spodu, starsze z kępkami włosków w kątach nerwów. Ogonek liściowy owłosiony. Występuje w całej Polsce na glebach wilgotniejszych i bogatszych niż brzoza brodawkowata. Kwitnie w maju. Owocostany dojrzewają w sierpniu-wrześniu.

Oprócz wymienionych powyżej w Polsce występują gatunki objęte ścisłą ochroną. Należą do nich:

- brzoza ojcowska - *Betula oycowiensis* BESS.
- brzoza czarna - *Betula obscura* A. KOTULA
- brzoza karpaska - *Betula carpatica* WALDST. et KIT.
- brzoza niska - *Betula humilis* SCHRENK. / rys. 6 /
- brzoza karłowata - *Betula nana* L. / rys. 7 /

W ogrodnictwie ozdobnym stosuje się występującą na prawie całym obszarze Kanady brzozę papierową - *Betula papyrifera* MARSCH. charakteryzującą się bardzo szybkim wzrostem oraz korą nie przepuszczającą wody.





Jeleń europejski / Cervus elaphus / -

jest drugim pod względem wielkości przedstawicielem zwierzyny płowej występującej w naszym kraju. Występuje na terenie całej Polski, natomiast najliczniejszy jest w województwach: bydgoskim, poznańskim, zielonogórskim, koszalińskim, szczecińskim, olsztyńskim, opolskim, wrocławskim, katowickim i gdańskim. Zamieszkuje w kompleksach większych niż 1000 ha, na terenie raczej pofałdowanym, obfitującym w wodę, zarówno do picia, jak i do kąpieli. Jeleń jest uważany za zwierzę pędożerne, dlatego też drzewostany liściaste lub mieszane uważane są za najodpowiedniejsze dla rozwoju tej zwierzyny. Bardzo często jelenie spotyka się w jednogatunkowych lasach sosnowych, bez wyraźnych podszytów i podrostów. Związane jest to z rozległą przestrzenią zapewniającą spokój i ciszę potrzebną do prawidłowego rozwoju.

Wysokość jelenia w kłębie wynosi ok. 135 cm, długość ciała - ok. 235 cm, ciężar samicy - 70 do 80 kg, samca - 150 do 170 kg.

U byków i starszych łań szyja porośnięta jest dłuższym włosiem tworzącym grzywę. Ogon krótki, lecz wyraźnie widoczny. Uszy duże i bardzo ruchliwe. Zad jest biały lub lekko kremowy, otoczony ciemną obwódką. Sierść letnia - barwy jasnordzawej lub rdzawobrunatnej, zimowa - z długim włosiem, barwy jasnopłowej.

Okres godów przypada na drugą połowę września. W tym czasie samce gromadzą wokół siebie kilka do kilkunastu samic, tocząc o nie walki z innymi samcami.

Łania nosi płód przez około 240 dni i cieli się w maju, rodząc jedno, a czasami dwoje małych. Cielę ma barwę kasztanowatobrunatną, a na grzbiecie i po bokach białe plamy.

Dojrzałość płciową osiągają w wieku dwóch lat. Młode samce w godach biorą udział w wieku późniejszym. Po upływie pół roku na głowie samców zaczynają rosnąć guzy stanowiące podstawę przyszłego poroża. Na wiosnę - od połowy lutego samce zrzucają swoje poroża, rozpoczynając budowę następnego - z reguły grubszego, większego i z większą liczbą odnóg. Należy tu podkreślić, że liczba odnóg nie ma nic wspólnego z wiekiem zwierzęcia. Samiec szczyt swojego rozwoju osiąga w wieku 12 lat: po tym okresie zwierzę się starzeje.

Jeżeli jesienią znajdziecie się w pobliżu lasu, to w porze wieczornej, kiedy zmierzch ogarnie niebo, zamilknięcie na kilka minut, a usłyszycie chrapliwy ryk samca przywołującego do siebie samice i wyzywające do walki inne samce. A może uda Wam się dostrzec stado jeleni i walczące ze sobą dwie sylwetki samców.

Żywi się przeważnie pędami, trawą, ziołami i liśćmi. Zimą z konieczności zjada wrzos, krzewinki, suche trawy, a także mchy i porosty. Jesienny przysmak to żołądźcie, kasztany i buczyna. Często wychodzi na pola uprawne, a żerując czyni dotkliwe szkody.

## WALNE ZEBRANIE TMBT

W dniach 9-11 października ubiegłego roku w Tleniu odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich. Wzięli w nim udział również przedstawiciele naszego Koła.

Uczestnicy Zebrania zajmowali się różnymi aspektami działalności TMBT. Największe znaczenie mają jednak planowane zmiany w Statucie stowarzyszenia. Celem ich jest m.in. znaczne usamodzielnienie kół terenowych, których ilość ciągle wzrasta. Zadanie sprecyzowania tych zmian zostało postawione przed specjalnie powołaną Komisją Statutową. Walne Zebranie wybrało też kilku nowych członków Zarządu Towarzystwa. Siedziba TMBT została przeniesiona do Bydgoszczy ze względu na większą dostępność dla wszystkich miłośników Borów Tucholskich, których szeregi powiększają się.

UWAGA! Zainteresowanych działalnością Towarzystwa w Osiu informujemy, że Walne Zebranie członków naszego Koła zaplanowaliśmy na piątek 29 stycznia o godzinie 17.30 w Gminnym Ośrodku Kultury. Zapraszamy!



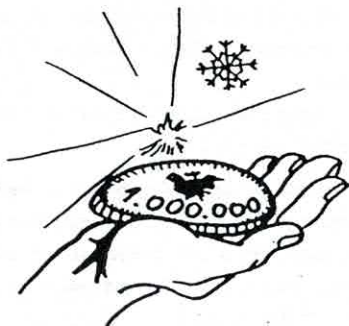
## Z ŻYCIA GOK

W IV kwartale działalność tutejszej placówki skupiła się na przyciągnięciu do współpracy młodzieży szkolnej. Reaktywowano działalność kół plastycznego i teatralnego. Wznowiono działalność w zakresie nauki gry na instrumentach klawiszowych, powstały zespoły muzyczno - wokalne. Zawiązana sekcja brydżowa zaprasza na spotkania w każdy piątek o godz. 19<sup>00</sup>.

W ostatnim okresie poczyniono drobne inwestycje w zakresie wyposażenia sprzętowego, co niewątpliwie przyczyni się do poszerzenia propozycji kulturalnych.

Z satysfakcją można stwierdzić, że imprezy organizowane w Domu Kultury gromadzą coraz więcej uczestników i szerszą publiczność.

Lech Madaliński.



## TYGODNIOWY HARMONOGRAM

### ZAJĘC GOK-u.

Poniedziałek - Dzień gospodarczy

Wtorek:

- koło plastyczne - godz. 16<sup>00</sup>
- sekcja tenisowa - godz. 16<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>
- grupa wokalna - godz. 17<sup>00</sup>
- koło teatralne - godz. 16<sup>00</sup>

Środa:

- sekcja tenisa - godz. 16<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>
- zespół wokalny-instrumentalny - godz. 18<sup>00</sup>
- koło fotograficzne - godz. 17<sup>00</sup>

Czwartek:

- sekcja tenisa - godz. 16<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>
- kabarecik " X " - godz. 18<sup>00</sup>
- koło teatralne - godz. 16<sup>00</sup>
- zespół muzyczny - godz. 17<sup>00</sup>

Piątek:

- koło plastyczne - godz. 16<sup>00</sup>
- szkołka muzyczna - godz. 16<sup>30</sup>
- zespół wokalny-instrumentalny - godz. 18<sup>00</sup>
- koło fotograficzne - godz. 17<sup>00</sup>
- sekcja brydżowa - godz. 19<sup>00</sup>
- sekcja piłkarska - godz. 17<sup>30</sup>

Sobota:

- zespół rockowy - godz. 17<sup>00</sup>
- sekcja rekreacyjno-sportowa - godz. 15<sup>00</sup>

Niedziela:

- zespół rockowy - godz. 15<sup>00</sup>
- sekcja piłkarska - godz. 14<sup>00</sup>

SERDECZNIE ZAPRASZAMY







Kameralnie, ale szampańsko bawiono się na Balu Sylwestrowym w Gminnym Ośrodku Kultury w Osiu. Nowy 1993 rok powitano tradycyjnym szampanem, a życzeniom nie było końca. Były również fajerwerki z ogniami sztucznymi zademonstrowane przez jednego z gości balu.

Do tańca przygrywał zespół muzyczny "Fatum" działający przy GOK-u.

Ostatni goście opuszczali salę balową o godz. 6<sup>00</sup> rano.

Przy okazji wszystkim bywalcom i sympatykom GOK-u składamy życzenia noworoczne spełnienia wszelkich marzeń.

BAL  
SYL  
WEST  
RO  
WU

Lech Madaliński

+ S P O R T + S P O R T + S P O R T + S P O R T + S P O R T



## Z DZIAŁALNOŚCI

### SZS

+ łącznie 362 dzieci wystartowało w zawodach szczebla gminnego, zorganizowanych przez Zarząd Gminny Szkolnego Związku Sportowego w roku 1992. Niestety, absolutny brak możliwości przeprowadzenia zawodów lekkoatletycznych w Osiu /a te stanowią większość w kalendarzu szkolnych imprez sportowych/spowodował, że były one niewidoczne dla szerszej publiczności, bowiem odbywały się na terenach leśnych przy boisku w Łątku lub na boisku szkolnym w Brzezinach.

Drugie miejsce w rozgrywkach rejonowych w tenisie stołowym zajęła na zawodach w Łaskowicach drużyna chłopców pod opieką p.M. Maliszewskiego w składzie : Michał Łytkowski, Marcin Sękowski i Michał Kośmider. Startująca w tych samych zawodach pod opieką p.M. Dombrowskiego drużyna dziewcząt w składzie Jolanta Gretkowska i Anna Adametz zajęła IV-miejsce. Obie drużyny reprezentowały Szkołę Podstawową w Osiu.

Trzecie miejsce w zawodach rejonowych zajęła też reprezentacja Szkoły Podstawowej w Osiu w rozgrywkach piłki nożnej pięciuosobowej w składzie: Michał Łytkowski, Tomasz Adametz, Jarosław Baniecki, Rafał Zieliński, Jarosław Zieliński, Rafał Pilaraki, Tomasz Brząkiewicz, Marcin Sękowski i Michał Kośmider. W drodze do rozgrywek finałowych drużyna pokonała reprezentację Szkoły Podstawowej w Brzezinach w trakcie zawodów gminnych, reprezentacje Lniana, Drzycimia, Bukowca i Świekatowa w zawodach podrejonowych. W finale pokonała drużynę SP 8 ze Świecia, przegrała natomiast z drugą drużyną świecką oraz reprezentacją Nowego. Opiekunem zespołu był p. Michał Maliszewski.

## PIŁKARZE MIERZĄ W FINAŁ

W poprzednim numerze "Głosu Osia" informowaliśmy o wynikach naszych piłkarzy w pierwszej części jesiennej rundy rozgrywek. W kolejnych meczach drużyna Gromu przegrała u siebie z Falą Świekatowo 3:4 /bramki zdobyli Andrzej Kołodziejczak 2 i Włodzimierz Wiśniewski/, zwyciężyła w Sartowicach w spotkaniu z miejscowym Rywalem 4:1 /strzelcami bramek byli Bogdan Łytkowski 2, Adam Arendt i Tomasz Kubera/, a na zakończenie jesiennych rozgrywek pokonała na własnym boisku Zryw Wielki Lubień 6:4 /bramki Adam Arendt 3, Dariusz Matuszak 2 i Tomasz Kubera/. W ten sposób w pierwszej rundzie Grom Osie zdobył 7 punktów, zwyciężając w trzech meczach, tyle samo przegrywając i remisując jedno spotkanie. Bilans bramek jest również wyrównany - 19 zdobytych i tyleż straconych. Wyniki te dały oskim piłkarzom 4 miejsce w tabeli grupy III klasy B, jednak z dużą, 6-punktową stratą do lidera - Fali Świekatowo.

Lepiej wiodło się drużynie w rozgrywkach o Puchar Polski pionu LZS. Po dwóch zwycięstwach /patrz "Głos" nr 3/ w trzecim meczu pokonała ona u siebie Sokół Lubnia 3:2 /strzelcy bramek - Dariusz Bocian, Piotr Gromowski i Tomasz Dmuchowski/. W półfinale Bydgoskiego OZPN nasz zespół natrafił na LZS Kawle. Pierwszy mecz - na wyjeździe - zakończył się, niestety, porażką Gromu 2:4 /bramki dla Osia - Adam Arendt i Dariusz Matuszak/. Zdaniem opiekuna drużyny, kol. Drejarza, w meczu rewanżowym na wiosnę straty można odrobić. Gdyby tak się stało, nasz zespół awansowałby do finału. Życzymy powodzenia!

Jesienią bramki dla Gromu zdobywało dziesięciu zawodników. Najlepiej nastawione celowniki mieli Adam Arendt /10 goli/ i Dariusz Matuszak /6 goli/. W zespole, który w całości zasłużył na uznanie za swe wyniki, kol. Drejarz wyróżnia Piotra Gromowskiego, Sebastiana Dziengiela, Włodzimierza Wiśniewskiego i Adama Arendta.

Oby na wiosnę nie było gorzej!

Stanisław Drejarz



## BIEGACZE STARTOWALI W OSIU

24 października 1992 roku odbyły się III Biegi Oskie. Organizatorami zawodów byli: Rada Gminy LZS, Gminny Ośrodek Kultury i Szkoła Podstawowa w Osiu. Biegi rozegrano na okólnej trasie prowadzącej ulicami Polną, Dolną, Sportową i Kopernika. Mimo chłodnej i deszczowej pogody w imprezie wzięło udział prawie dwustu zawodników z gmin Osie, Jeżewo, Drzycim i Warlubie.

A oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych i najlepsi zawodnicy z naszej gminy:

- Dziewczeta młodsze/800 m/
  1. Joanna Szmid/SP Laskowice/
  2. Magdalena Zaremska/SP Osie/
- Chłopcy młodszy/800 m/
  1. Dawid Strzyżewski/SP Laskowice/
  10. Marcin Banach/SP Brzeziny/
- Dziewczeta starsze/1600 m/
  1. Grażyna Ziątkowska/SP Drzycim/
  2. Julita Tomczyńska/SP Osie/
- Chłopcy starszy/1600 m/
  1. Waldemar Szymczak/SP Drzycim/
  2. Arkadiusz Piechowiak/SP Brzeziny/

Warto zaznaczyć, że w ekipach szkolnych zabrakło zawodników startujących w tym samym dniu w Bydgoszczy w mistrzostwach województwa w biegach przełajowych.

Do biegu otwartego na dystansie 5600 m zgłosiło się tylko czterech chętnych. Zwyciężył Artur Prosek przed Markiem Kondalem, Bogdanem Eytrowskim i Mariuszem Dejnowskim.

Trzech najlepszych z każdego biegu otrzymało dyplomy i nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy obdarowani zostali słodyczami. Fundatorami byli: Rada Gminna LZS, GOK Osie oraz Nadleśnictwo Osie.

Obserwujący zawody przedstawiciel Rady Wojewódzkiej LZS w Bydgoszczy wysoko ocenił poziom organizacyjny i sportowy imprezy. W związku z tym IV Biegi Oskie znajdują się w sportowym kalendarzu wojewódzkim LZS na 1993 rok, zyskując tym samym większą rangę.

Wszystkich chętnych do udziału w tej imprezie namawiamy do rozpoczęcia treningów już teraz, w zimie. Ci, którzy nie planują startu, niech też zadbają o swoje ciało. Leśne ścieżki czekają - nie traćmy czasu i zdrowia przed telewizorem!

B I E G A J M Y !

Włodzimierz Kiełczyński  
Józef Malinowski



## SZACHOWE MISTRZOSTWA

29 listopada 1992 roku Rada Gminna LZS i GOK w Osiu zorganizowały otwarte mistrzostwa gminy w szachach. Zawody rozegrano w dwóch kategoriach.

W turnieju otwartym zwyciężył z maksymalną ilością punktów uczeń Szkoły Podstawowej w Laskowicach Sebastian Goliś. Drugie miejsce zajął Ryszard Ronowski z Osia, a trzecie Adam Madaliński z Tlenia.

W turnieju szkół podstawowych/chłopcy i dziewczęta razem/ startowali uczniowie z Czerska Świeckiego i Grabowej Bucht/SP Brzeziny/. Najlepiej grali Tomasz Gliniecki, Artur Manikowski i Roman Gackowski/wszyscy SP Czersk Świecki/.

Wymienieni wyżej zawodnicy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Radę Gminną LZS.

Mistrzostwa miały być przede wszystkim przeglądem umiejętności szachowych mieszkańców gminy. Niestety, szachiści z Osia i okolic nie stanowili nawet połowy startujących. Mamy nadzieję, że w następnych zawodach chętnych będzie dużo więcej. Wiadomo przecież, że zarówno wśród dorosłych mieszkańców Osia, jak i dzieci sporo gra w szachy. Zaprezentujcie się na szerszym forum!

Józef Malinowski



## UWAGA BRYDŻYŚCI !

W każdy piątek spotykamy się na wieczorach brydżowych w Gminnym Ośrodku Kultury w Osiu. Początek o godz. 19.00, zakończenie w zależności od chęci i kondycji grających. Zapraszamy!



## ZBLIŻAJĄ SIĘ WYBORY

Mija kadencja Rady Gminnej LZS. Na przełomie stycznia i lutego odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze naszych sportowców i działaczy. Dwa problemy powinny zdominować obrady - podsumowanie i ocena działalności struktur gminnych LZS i wybór nowej Rady. Wszystkich członków Lzs i sympatyków sportu zapraszamy do aktywnego udziału w spotkaniu.

Włodzimierz Kiełczyński

REDAGUJE

ZESPOŁ CZŁONKÓW

TOWARZYSTWA

MIŁOŚNIKÓW

BORÓW TUCHOLSKICH



Adres korespondencyjny: 86-150 Osie, ul. Rynek 2,  
tel. 238, 68.

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich,  
Koło Terenowe nr 1 w Osiu.

Nr konta Koła : 909 387-106 643-271 BS Osie.

c Cena 5 000 zł.